

RENATA OSIEWAŁA

Spoleczne, ekonomiczne i własnościowe uwarunkowania funkcjonowania Biblioteki Kórnickiej w XIX i XX wieku

Kórnikowi¹ – niewielkiemu miasteczku nieopodal Poznania – przypadło szczególne znaczenie w dziejach kultury Wielkopolski. Ongiś siedziba sławnych rodów polskich Górków, Działyńskich, Czartoryskich, Grudzińskich, Szołdrskich, Potulickich i Zamojskich jest do dnia dzisiejszego ważnym miejscem dla naukowców Polskiej Akademii Nauk.

Ostatni właściciel Kórnika – wnuk Tytusa Działyńskiego, hrabia Władysław Zamoyski zmarły w 1924 r. – przekazał dobra wraz z zamkiem, parkiem, bogatymi zbiorami bibliotecznymi i muzealnymi narodowi polskiemu, tworząc tzw. Fundację Kórnicką.

Nie ma chyba w Polsce drugiej tak bogatej w stare druki i rękopisy biblioteki, jak Biblioteka Kórnicka. Jej dziejom pragnę poświęcić niniejszą pracę, wyszczególniając trzy okresy jej funkcjonowania: pierwszy – gdy była własnością prywatną, drugi – gdy była Fundacją „Zakłady Kórnickie”, trzeci – gdy stała się Biblioteką Polskiej Akademii Nauk.

W wielowiekowej, burzliwej historii Polski dobra kultury i pamiątki narodowe były często niszczone, grabione przez zaborców, płonęły i przepadały bezpowrotnie w zawieruchach wojennych. Z Biblioteką Kórnicką i innymi wartościowymi przedmiotami gromadzonymi przez pokolenia Działyńskich było inaczej. To placówka nie tylko o długiej tradycji i bogatej historii, ale – co ważniejsze – posiadająca pełną dokumentację swego oddziaływania na kulturę narodową. Istnieją bogate źródła własne w Archiwum Bibliotecznym, którego początki datuje się na rok 1869.

¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podaje nazwę miejscowości zamiennie: Kurnik lub Kórnik. Pisownię przez „u” zwykło się obecnie uważać za archaiczną. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego innych krajów słowiańskich*, [dalej: *SGKP*], t. IV, wyd. A. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1883, s. 922–925.

Biblioteka Kórnicka po dziś dzień działa, udostępnia swe bogate i cenne zbiory biblioteczne. Służy idei „biblioteki żywej”, pielęgnującej tradycję, a zarazem znajdującej swe miejsce w rzeczywistości współczesnej i przyszłej.

1. Własność prywatna

Kórnik to miasto w południowej części województwa poznańskiego, nad Jeziorem Kórnickim, na Równinie Wrzesińskiej. Najdawniejsza wzmianka o kórnickiej siedzibie feudalnej pochodzi z 1364 r.², prawa miejskie otrzymała zaś przed rokiem 1458³. W XV i XVI stuleciu miasto znajdowało się w rękach jednego z najpotężniejszych rodów magnackich Wielkopolski – Górków herbu Łódzia. Dokładnie nie wiadomo, kiedy powstała pierwsza siedziba pańska na miejscu obecnego Zamku, ale z opisu Józefa Łukaszewicza⁴ (z 1835 r.) wynika, że wystawił ją pod miastem, nad jeziorem, biskup poznański Mikołaj herbu Łódzia pochodzący z rodziny Górków. Pewne jest natomiast, że Zamek Kórnicki stał już na początku wieku XV i należał, wraz z miastem, do rodziny Górków⁵.

Dobra Kórnickie weszły po raz pierwszy w posiadanie Działyńskich w roku 1676, kiedy to zakupił je Zygmunt Działyński⁶. W rękach jego potomków zostały aż do 1880 r. Przedstawiciele rodu Działyńskich byli dość znaczącymi postaciami w kraju. Nie zasłużyli się dla ojczyzny jako wybitni wojownicy, natomiast kilku dało się poznać w kręgach politycznych, występując głównie w roli działaczy lokalnych. Najsłynniejszym z rodu był hrabia Tytus Działyński⁷, który w 1825 r. przejął w posiadanie majątek kórnicki wraz z zamkiem i w rok później założył jeden z najcenniejszych w kraju księgozbiorów, dziś znany jako Biblioteka Kórnicka PAN w Poznaniu. Warto wspomnieć, że pierwsze zbiory, które później weszły w posiadanie Biblioteki, zgromadzili najbliżsi krewni Tytusa: jego dziad Augustyn⁸ i ojciec Ksawery⁹.

² A. Chyczewska, S. Weyman, *Zamek Kórnicki: muzeum i biblioteka*, Poznań 1973, s. 5.

³ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. VI, Warszawa 1965, s. 131–132.

⁴ Józef Łukaszewicz (1799–1873) – historyk, publicysta, bibliotekarz, wydawca źródeł (pamiętników) z XVII i XVIII w.

⁵ *SGKP*, s. 922.

⁶ B. Dolczewska, M. Kosman, *Zamek w Kórniku: dzieje i zbiory*, Poznań 1982, s. 18.

⁷ Tytus Działyński (1796–1861) – syn Ksawerego Działyńskiego i Justyny z Dzieduszyckich – właściwie Adam Tytus (taką bowiem kolejność imion odnotowano w Księdze Chrzta parafii św. Marcina), założyciel zbiorów kórnickich i wydawca źródeł historycznych. Zob. L. Słowiński, *Tytus Działyński 1796–1861*, Poznań 1984, s. 6.

⁸ Augustyn Działyński herbu Ogończyk (1715–1759) – wojewoda kaliski (w tym charakterze wszedł do senatu w 1750 r.), młodszy syn Józefa Działyńskiego i Marianny z Potulickich.

⁹ Ksawery Działyński (1756–1819) – senator-wojewoda Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, najmłodsze dziecko Augustyna i Anny Radomickiej.

Historia księgozbioru zaczęła się jeszcze w Konarzewie, gdzie w okazałym pałacu mieszkał wojewoda kaliski Augustyn Działyński. Po jego śmierci pozostały akta majątkowe i gospodarcze powstałe jeszcze za życia właściciela oraz odziedziczone po przodkach. Oprócz manuskryptów były ciekawe wpisy polityczne dotyczące panowania Jana III Sobieskiego, Augusta II Sasa, oryginały listów carskich, manuskrypty dotyczące wielu możliwych rodów związanych z rodziną Działyńskich. Były także teksty aktualne związane z bezkrólewiem i nieudaną próbą powrotu na tron Stanisława Leszczyńskiego.

Wojewoda kaliski pozostawił również druki wielojęzyczne (łacińskie, polskie, niemieckie i włoskie). Jego księgozbiór zawierał przede wszystkim sporo prac z dziedziny prawa polskiego; przeważały edycje osiemnastowieczne, ale były również szesnasto- i siedemnastowieczne. Augustyn Działyński posiadał ponadto dzieła historyczne, np.: *Historię* Jana Długosza z początku XVII w., *Kronikę* Joachima Bielskiego, *Annales* Stanisława Orzechowskiego, *Dzieje w Koronie Polskiej* Łukasza Górnickiego, a także utwory współczesne: rękopiśmienny *Głos wolny wolność ubezpieczający* Stanisława Leszczyńskiego, klasyczne podręczniki krasomówstwa *Mówca polski* Jana Pisarskiego oraz *Orator Polonus* Samuela Wysokiego. Oprócz tego zgromadził liczne mowy publiczne, sejmikowe czy sejmowe. *Nowe Ateny* ks. Benedykta Chmielowskiego dostarczały wiedzy encyklopedycznej. *Herbarz* Kaspra Niesieckiego i *Korona Polska* w czterech tomach zawierały informacje na temat rodzin szlacheckich. Zbiory obejmowały również pozycje beletrystyczne, jak: *Przypadki Robinsona Cruoe* Daniela Defoe, *Komedie* Franciszka Bohomolca oraz utwory religijne i hagiograficzne. Tak różnorodny księgozbiór był użyteczny dla szlachcica uczestniczącego w życiu politycznym i kulturalnym kraju. Augustyn Działyński starał się wpływać na dobór książek i rękopisów; nie gromadził ich przypadkowo.

Ksawery Działyński przejął księgozbiór po ojcu Augustynie – wojewodzie kaliskim – i połączył ze swoim. Ksawery rezydował również w Konarzewie i, choć nie odznaczył się jako wybitny bibliofil, zbierał wraz z żoną Justyną z Dzieduszyckich różne książki, głównie francuskojęzyczne, zaś pani Justyna prenumerowała gazety francuskie i niemieckie.

Kiedy młody hrabia Tytus Działyński wrócił do Wielkopolski po latach nauki za granicą (prawdopodobnie w 1816 r.)¹⁰, zajął się porządkowaniem archiwum rodzinnego w Konarzewie. Już wtedy zbiory były bardzo okazałe. Znajdowały się tam bogate dokumenty po prababce Magdalenie Leszczyńskiej i jej dziadku hetmanie Stefanie Czarneckim oraz duży księgozbiór zawierający dzieła historyczne i literaturę francuską.

„To zatrudnienie wzbudziło u mnie chęć utworzenia zbioru przeznaczonego do użytku współrodaków, zwiedzenia wszystkich bibliotek klasztornych pol-

¹⁰ L. Słowiński, *Tytus...*, s. 7.

skich, potem Szwecji i Danii, Niemiec i Francji” – napisał później Tytus w swojej autobiografii¹¹. Słowa te doskonale obrazują, że młody hrabia wyrastał w klimacie bibliofilstwa oświeceniowego, znał dobrze mechanizmy gromadzenia uprawianego po mistrzowsku w Wielkopolsce przez Józefa Łukaszewicza. Poważny wpływ wywarły na niego również idee kolekcjonerstwa przeszłości narodowej symbolizowane przez Puławy księżnej Izabeli Czartoryskiej (był z nią spokrewniony)¹².

Polskie bibliofilstwo nabrało pewnych specyficznych cech różniących je od bibliofilstwa w innych krajach europejskich. U nas zbierano książki przede wszystkim ze względu na ich treść – głównie te, które dotyczyły przeszłości narodowej. Miały przechowywać i udostępniać pamięć o dawnej, pełnej chwały przeszłości Polski i Polaków, oprzeć się polityce niszczenia kraju przez zaborców. Tę ideę doskonale oddają słowa Adama Mickiewicza: „Katarzyna II pierwsza odnowiła w Europie prawo wojenne, które poszło w zapomnienie, prawo obdzierania narodu podbitego z jego pomników piśmiennych i udręczania myśli i duszy ujarzmionego narodu”¹³.

Po śmierci Ksawerego alfabetyczny inwentarz objął 523 tytuły w 1 406 tomach, w tym: 402 dzieła francuskie w 1 187 tomach, 40 angielskich w 97 tomach, tylko 34 polskie w 40 tomach, 28 łacińskich w 41 tomach oraz 19 niemieckich w 41 tomach, a wszystko to przejął Tytus Działyński¹⁴.

Rodzice zadbali o jego gruntowne wykształcenie – zarówno humanistyczne, jak i w zakresie nauk ścisłych. Pierwsze nauki pobierał na miejscu u księdza Jakuba Miszewskiego, następnie uczył się w Berlinie, w Paryżu – greki, łaciny, języka francuskiego i rysunku. Uwieńczeniem edukacji były studia politechniczne w Pradze. Już wówczas dał się poznać jako wielki patriota, doskonały erudyta, znawca literatury i dziejów Polski.

W roku 1817 Tytus Działyński zaczął gromadzić własną bibliotekę. Miał od początku jasną wizję postępowania na przyszłość oraz program prac bibliofilskich i wydawniczych. Obok wartości wyniesionych z domu rodzinnego, niemałą zasługę miał tu Józef Maksymilian Ossoliński. Tytus poznał go jeszcze w czasie studiów w Pradze. Ponoć wówczas Ossoliński miał mu udzielić znamiennej rady: „Ze wszystkich stron starają się nas zniszczyć, pracujemy więc nad zbieraniem pomników naszej chwalebnej przeszłości, gdyż to jedyna walka, którą nam dzisiaj prowadzić wolno”¹⁵.

¹¹ *Loc. cit.*

¹² B. Kosmanowa, *Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1982, s. 45.

¹³ J. Włodarczyk, *Kształtowanie się zawodu bibliotekarskiego na ziemiach polskich w okresie zaborów*, Łódź 1990, s. 54.

¹⁴ R. Marciniak, *Biblioteka Kórnicka Tytusa Działyńskiego w r. 1826*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” [Kórnik] 1976, z. 12, s. 16.

¹⁵ A. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich w rozwoju ośrodka naukowego w Wielkopolsce*, Warszawa 1980, s. 19.

Wytyczył więc sobie Tytus Działyński ambitny plan systematycznego zbierania rzadkich książek i rękopisów, druków dotyczących dziejów politycznych i kulturalnych dawnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza Złotego Wieku (w spadku odziedziczył przecież dwa cenne księgozbiory: dziadka Augustyna i ojca Ksawerego). Zdefektowane egzemplarze zastępował nowszymi, a nowsze – starszymi wydaniem. Do dziś zachowało się około 50% książek i 80% rękopisów z kolekcji Augustyna.

Hrabia Tytus Działyński szybko zdobył popularność i uznanie w polskich kręgach naukowych wszystkich zaborów. Odbывał liczne podróże po kraju i za granicą w poszukiwaniu rzadkich poloników¹⁶, przetrząsał biblioteki kościelne i klasztorne, nawiązywał stosunki z antykwariuszami, bibliofilami i bibliografami. W takich okolicznościach poznał wielu ciekawych ludzi, miał swoich informatorów we wszystkich ważniejszych stolicach europejskich, we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. Poruszanie się po kraju ułatwiała mu liczne majątki Działyńskich położone w różnych dzielnicach kraju, a wydatkowanie znacznych sum na zakup książek – niemałe dochody z posiadanych włości. Zewsząd zwoził „białe kruki”. Z podróży do Paryża przywiózł około 40 własnoręcznych pism Napoleona i wiele innych cennych nabytków. Nawiązał bezpośredni kontakt z bibliotekarzem drezdeńskim Adolfem Ebertem. Mieszkał w Głuszynie, Trzebawiu, Poznaniu, a 5 listopada 1825 r., po ostatecznym podziale majątku ojca, odziedziczył dobra kórnickie wraz z zamkiem i osiadł w nim na stałe. Uporządkował zaniedbaną rezydencję i w 1826 r. założył Bibliotekę, która miała służyć współczesnym i potomnym. Przyszłość miała pokazać, że majątku nie trwonili – uważał go za własność nie tylko swoją, ale i narodu. Szóstą część dochodów przeznaczył później na rozwój i utrzymanie Biblioteki¹⁷. W Wielkopolsce rywalizował z nim inny wielki mecenas kultury narodowej i miłośnik książek – hrabia Edward Raczyński.

Główne zadania Biblioteki polegały – według Tytusa Działyńskiego – nie tylko na udostępnianiu zbiorów, ale także na publikowaniu w oparciu o jej zbiory dotyczące dziejów Polski. Kórnik, choć niedaleko od Poznania, nie mógł przyciągać czytelników. Poznańskie – pozbawione w wyniku polityki pruskiej zarówno wyższych uczelni, jak i naukowych instytucji polskich – nie mogło zapewnić bibliotece naukowej, jaką była Kórnicka, licznej rzeszy czytelników. Wszystkie wysiłki jej właściciela zostały więc skierowane, poza gromadzeniem, na publikacje źródłowe.

W 1828 r. Tytus Działyński przystąpił do pracy nad wydaniem tekstów z zakresu prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego: we wrześniu został wydrukowany pierwszy arkusz *Zbioru Praw Litewskich* na prośbę Towarzystwa Przyjaciół Nauk Księstwa Warszawskiego, którego członkiem został 4 stycznia

¹⁶ Polonika to dokumenty, rękopisy, druki w języku polskim lub Polski dotyczące.

¹⁷ M. Kosman, *Opowieści kórnickie*, Poznań 1983, s. 96.

1829 r. W tym samym roku wydał *Pamiętniki* Jana Kilińskiego, którymi bardzo trafił w gusta społeczne i które doczekały się licznych wydań w latach następnych.

W latach dwudziestych XIX stulecia Biblioteka Kórnicka znakomicie funkcjonowała, szeroko udostępniając swoje zbiory. Korzystały z niej tak znane postaci, jak Julian Ursym Niemcewicz czy Joachim Lelewel. Lelewel współpracował z Tytusem Działyńskim, nie ukrywając podziwu dla jego działalności propagującej książki. Nie udało się jednak hrabiemu zrealizować całości planów wydawniczych, a jedynie ich małą część. Wybuchło powstanie listopadowe i 2 grudnia 1830 r. Działyński wyjechał, by wziąć w nim udział. 20 stycznia następnego roku władze pruskie zarządziły sekwestr dóbr kórnickich za udział ich właściciela w walkach z bronią w ręku. Opieczętowano sądownie zbiory biblioteczne i wytoczono proces o konfiskatę wszystkich posiadłości. Majątek przekazano do dyspozycji prowincjonalnemu funduszowi szkolnemu. Jednocześnie rząd carski skazał Tytusa zaocznie na karę śmierci¹⁸, więc i do Królestwa Polskiego nie mógł wrócić.

Represje, jakie dotknęły Adama Tytusa Działyńskiego za jego udział w powstaniu listopadowym, odbiły się szkodliwie i na Bibliotece Kórnickiej. Podzieliła ona los zasekwestrowanego majątku i przemieniła się w martwy magazyn książek złożonych w pakach i opieczętowanych przez władze pruskie. Swego udziału w powstaniu nigdy jednak nie żałował. Zawsze akcentował, że na miano Polaka zasługuje każdy, kto wykazał się gorliwością w sprawie narodowej¹⁹.

W 1831 r. wyjechał do Paryża, następnie do Londynu. W czasie swojej tułaczki emigracyjnej blisko związał się z obozem Czartoryskich i Zamoyskich. Kiedy wrócił do kraju, pozbawiony majątku, osiadł początkowo w Krakowie, potem u krewnych w Wysocku i Zarzeczu, a w końcu, na długo – w Oleszycach pod Jarosławiem – w majątku swojej żony Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich.

Sekwestr został zdjęty dopiero po procesie sądowym, który trwał osiem lat (od 8 lutego 1831 r. do 3 marca 1838 r.). Nie był to okres pomyślny dla Biblioteki Kórnickiej. Kiedy w 1838 r. został zdjęty sekwestr dóbr kórnickich, Tytus Działyński czekał jeszcze rok, by w listopadzie 1839 r. wrócić do Kórnika. Dotarł tam najpierw sam, by przygotować miejsce dla rodziny. Powrót Tytusa przybrał charakter wręcz triumfalny. W liście do żony tak opisał to wydarzenie: „Całą noc na mnie czekali, a kiedym nazajutrz 19-novemba o pierwszej godzinie przyjechał do Kórnika, mieszczanie z chorągwiami wyszli naprzeciwko mnie. Wtenczas się zaczął ogień z moździerzy i z armat, muzyka, witanie, ściskania...”²⁰.

W czasie swojej nieobecności w majątku, mimo skromnych funduszy, nie zaniechał gromadzenia książek. Natychmiast po powrocie przystąpił do usuwa-

¹⁸ *Polski słownik biograficzny*, [dalej: *PSB*], t. VI, Kraków 1948, s. 77.

¹⁹ A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, Wrocław 1987, s. 11.

²⁰ L. Słowiński, *Tytus...*, s. 16–17.

nia zniszczeń popowstaniowych i odświeżania dawnych kontaktów, by możliwa była kontynuacja młodszej pasji, którą była miłość do książki. Rozpoczął pracę nad źródłami do panowania Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i biografii Jana Zamoyskiego. Publikował dużo i szybko, ale bardzo starannie i estetycznie. Nakłady były różne, np. *Chromolitografia Banderia Prutenorum* Jana Długosza miała 1 115 egzemplarzy, *Biblia Szarospatacka*²¹ – 200, *Acta Tomiciana*²², t. VII i VIII – 204, a niektóre inne – ukazały się w kilkudziesięciu egzemplarzach. Nowości reklamowano w czasopismach polskich i zagranicznych, natomiast niektórym redakcjom i wybranym uczonym przysyłał Działyński egzemplarze recenzyjne²³.

Wiek XIX stanowił epokę zasadniczych przemian w bibliotekarstwie europejskim, a bibliotekarze korzystali z fachowych podręczników bibliotekarskich. Wkraczała nowoczesność, podczas gdy hrabia był daleki od przyjmowania nowoczesnych przedsięwzięć. Jak sam mawiał, doskonale poruszał się wśród nieuporządkowanych zbiorów nawet po ciemku, a orientację tracił dopiero po ich uporządkowaniu.

W roku 1842 zbiór kórnicki liczył 6–8 tys. pozycji. Rozpoczął się nowy etap w życiu Biblioteki związany z przebudową zamku. Pomieszczenia zostały specjalnie przystosowane do przechowywania zbiorów bibliotecznych i muzealnych. Działyński mieszkał odtąd na przemian w Kórniku albo w swoim pałacu w Poznaniu, prowadząc bardzo żywą działalność kulturalną. W tym czasie Tytus nabył m.in. rękopisy i kodeksy średniowieczne, szesnastowieczny odpis *Dziejów Polski* Jana Długosza i pisma Tadeusza Czackiego, a w roku 1851 – część zbiorów biblioteki Ogińskich sięgających XVIII w. Zbiory powiększyły się również o materiały gospodarcze i sądowe majątności teofilpolskiej²⁴. Hrabia wymieniał dublety z innymi zbieraczami, brał udział w aukcjach (m.in. w Berlinie), gdzie sprzedawał pozycje, które jego biblioteka posiadała w kilku egzemplarzach. Przystąpił też do intensywnych prac wydawniczych pochłaniających ogromne fundusze.

Zbiór się rozrastał, toteż zachodziła konieczność zatrudnienia fachowej pomocy. Pierwszym na stałe zatrudnionym bibliotekarzem był utalentowany rysownik Kajetan Wincenty Kielisiński. Wcześniej opiekował się biblioteką Józefa Gwalberta Pawlikowskiego w Medyce. Kielisiński przybył do Kórnika w 1840 r.

²¹ Biblia królowej Zofii będąca przekładem Starego Testamentu z połowy XV w. (dla żony Władysława Jagiełły).

²² Wydawnictwo źródłowe – zbiór aktów i listów z XVI w. związanych z działalnością Piotra Tomickiego (sekretarza i doradcy Zygmunta Starego), który polecił S. Górskiemu zgromadzenie akt dyplomatycznych z okresu swojej działalności w kancelarii koronnej.

²³ B. Kosman, M. Kosman, *Tytus Działyński i jego dzieło*, Wrocław 1978, s. 66.

²⁴ Archiwum Teofilpolskie zawierało fragmenty akt rodzinnych Sieniutów i konwentu dominikanów w Lachowcach w XVIII w.

i to on po raz pierwszy uporządkował zbiory kórnickie²⁵. W czasie swej dziesięcioletniej pracy w Kórniku sporządził katalog kartkowy według własnego pomysłu, wykonał również wiele prac ilustratorskich, a zbiory zaopatrzył w sygnatury. Nie wiadomo dokładnie, ile dzieł opracował, ponieważ łączył w całość luźne materiały i drobne druki. Za podstawę nie brał układu alfabetycznego tytułów czy autorów. Osobno potraktował druki obce i polskie. Sygnatury pisane atramentem umieszczał na wąskiej kartce wystającej poza górny brzeg książki. Broszury składał w pudełkach odpowiednio dobranych formatami według grup rzeczowych. Wyróżnił pięć działów: 1) teologię; 2) historię, heraldykę, politykę, geografę, wojskowość i prawo; 3) poezję, retorykę, słowniki; 4) umiejętności, nauki przyrodnicze, technologię, filozofię; 5) filologię starożytną. W obrębie każdego działu znajdowały się mniejsze grupy tematyczne – poddziały. Napisy umieszczał na pudełkach z cienkich deseczek obciążniętych czarnym płótnem. Stały one na półkach pośród książek, zgodnie z układem rzeczowym. Nabytki oznaczał kolejną sygnaturą według ogólnego ciągu i umieszczał w odpowiednim dziale²⁶. Ten niedoskonały system nie wskazywał miejsca dzieła na półce – bibliotekarz musiał pamiętać, gdzie się ono znajduje. Takie uporządkowanie księgozbioru nie wystarczyło więc na długo, gdyż ciągle przybywało woluminów, a to wiązało się z ustawicznym przesuwaniem ich na półkach. Po pewnym czasie trudno było cokolwiek znaleźć. Kielisiński sporządził również katalog kartkowy według własnego pomysłu, biorąc za podstawę kolejność wydań, zaś druki niedatowane zostały zebrane w osobnej grupie. Opracowanie zbiorów określanych jako specjalne miało szczególne znaczenie dla ówczesnych badaczy historii. Kielisiński, który nie był historykiem, miał ogromną trudność z uporaniem się z tym problemem. Znacznym nakładem sił zajął się również starodrukami i rękopisami polskimi i ich uporządkowaniem w Kórniku.

Z pomocą Kielisińskiego przystąpił Działyński do wznowienia planów naukowych w dziedzinie wydawniczej, przerwanych powstaniem i tułaczką. W tym czasie wykonał również na potrzeby wydawnictwa wiele prac ilustratorskich. Działyński zaczął zatrudniać coraz więcej współpracowników. Przy pracach wydawniczych zatrudnieni byli m.in. Wielkopole: Wojciech Wawrowski – doktor filozofii, Ludwik Jagielski – publicysta i literat, Stanisław Łukomski, Jan Nepomucen Romanowski, Ludwik Koenig i Andrzej Dudrak. Ten ostatni pracował u Działyńskiego w latach 1858–1864, a jako snycerz i drzeworytnik wykonał drzeworyty do dzieł Mikołaja Reja i Jana Długosza.

Współcześni Tytusowi Działyńskiemu bardzo wysoko cenili jego warsztat edytorski, poczucie estetyki oraz staranność w przygotowaniu dzieł do druku, co wyróżniało go spośród innych wydawców. Twierdził, że poszanowanie dla

²⁵ L. Słowiński, *Tytus...*, s. 22.

²⁶ B. Kosmanowa, *Biblioteki...*, s. 139.

dorobku przeszłości nakazuje mu przedrukowanie tekstów dosłownie, nawet z błędami. Uparcie bronił wierności wobec oryginału. W ostatnim okresie swego życia skoncentrował się głównie na akcji wydawniczej, czego plonem była publikacja 50 tomów dzieł, głównie dokumentów źródłowych z czasów Piastów i Jagiellonów – podstawowych materiałów dla historyków badających te okresy historii Polski²⁷.

Do najważniejszych jego wydawnictw, dotąd zachowujących wartość, należą: *Statut Litewski* (Poznań 1841), *Liber genealogiae familiae Schidloviciae* (Berlin 1852), *Acta Tomiciana* (t. I–VII, Poznań 1855–1856), *Źródła do dziejów unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (cz. II–III, Poznań 1856–1861), *Colectanea vitam resque gestas Joannie Zamoyscii ilustrantia* (Poznań 1861)²⁸.

Hrabia Tytus Działyński zmarł w nocy z 11 na 12 kwietnia 1861 r. Jego śmierć odbiła się szerokim echem nie tylko w Wielkopolsce, ale i w innych polskich ośrodkach. Od lat trzydziestych XIX w. były w Wielkopolsce dwie większe polskie biblioteki: Działyńskich i Raczyńskich – skarbnice polskiego drukarstwa i rękopiśmiennego dorobku kulturalnego, będące podstawą do opracowań naukowych z zakresu dziejów Polski. Ukazało się wówczas wspomnienie o Tytusie Działyńskim, w którym autor dokonał trafnego porównania jego działalności i zasług z jego wieloletnim konkurentem Edwardem Raczyńskim, który również był edytorem źródeł do dziejów Polski, ale niezbyt dobrze wydanych²⁹.

„Książkami, które wydał Raczyński, można całe półki zastawić – wydania zaś Działyńskiego wiele miejsca nie zajmują. Ale ogrom i waga naukowa tych wydawnictw! Każda książka Działyńskiego zaważy za 10 do 20 książek Raczyńskiego. Z jakimiż to wydaniem równają się *Acta Tomiciana*, *Lites ac res gestae Inter Polonos ordinemque cruciferorum*, *Źródłopisma do dziejów Unii*, *Statut Litewski*, *Rodowody Szydłowieckich*!”³⁰.

Jednakże niepowtarzalną pamiątkę po Tytusie Działyńskim stanowiła Biblioteka. Mimo iż żył w trudnych politycznie czasach, w epoce wielkich przemian, zdołał zachować wszystko to, co było możliwe. Nie szczędząc sił i środków finansowych dla swojej pasji życiowej, sam zajął w społeczeństwie miejsce zgodnie z możliwościami epoki, odgrywając trudną do przecenienia rolę w rozwoju Wielkopolski swoich czasów. Jego całe życie było przejawem wielkiej ofiarności obywatelskiej mecenatu indywidualnego.

²⁷ A. Mężyński, *Ostatni z Działyńskich*, Poznań 1988, s. 5.

²⁸ *PSB*, t. VI, s. 78.

²⁹ B. Bieńkowska, H. Chamera, *Tysiąc lat książki i bibliotek w Polsce*, Wrocław 1992, s. 153.

³⁰ J. Bartoszewicz, *Wspomnienie o Tytusie Działyńskim*, „Tygodnik Ilustrowany”, [Warszawa] 1861.

Następcą Tytusa został jego jedyny syn Jan Kanty Działyński³¹, który wyra- stał w atmosferze miłości do książki i ojczyzny. Wiadomo było, że przejmie pałeczkę po ojcu. Tytus był bowiem bezpośrednim wzorem dla syna, postacią niewątpliwie wybitną, o renesansowej skali zainteresowań i zdolności. Wiedzę zdobytą w domu Jan pogłębił początkowo w gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie uczniowie konspirowali i byli pod silnym oddziaływaniem organizacji demokratycznych. Pod ich wpływem również Jan kształtował swój charakter, co będzie widoczne w ciągu całego jego życia. Z Poznania wyjechał do Berlina, gdzie studiował na tamtejszym uniwersytecie i w Akademii Budownictwa. Od roku 1851 studiował w Paryżu matematykę i inne nauki ścisłe. Śmierć ojca zastała go w Paryżu, skąd wezwany telegraficznie wrócił do Poznania i Kórnika. Majątek odziedziczony po ojcu³² był znaczny, choć nie stanowił już fortuny magnackiej.

Biblioteka i jej zbiory znajdowały się wówczas w dużym nieładzie, bowiem Tytus Działyński do ostatnich chwil życia był zaangażowany w prace edytorskie i wydawnicze. Pozostawił też szereg nieukończonych wydawnictw. Należy wspomnieć, że już wówczas była to placówka licząca 25 tys. dzieł w 40 tys. woluminów³³, w tym około 1 tys. cennych rękopisów i tyleż samo drukowanych poloników szesnastowiecznych³⁴. Jednak nie od razu po śmierci ojca Jan mógł się zająć Biblioteką, choć stanowiła ona jedną z jego głównych trosk.

W 1861 r., niespodziewanie dla Jana, zainteresowanie Biblioteką wykazała jedna z siostr – Izabela, i to ona była zdecydowana sama ją prowadzić. Wzięła nawet lekcje katalogowania u kustosa paryskiej Biblioteki Św. Genowefy, zasięgała też informacji co do podręczników bibliotekarstwa i przewodników bibliograficznych. To ona poleciła bratu Józefa Rustejkę – emigranta z Paryża związanego z Hotelem Lambert³⁵.

Kiedy uporał się z bieżącymi problemami, z wyjątkową gorliwością zajął się ukończeniem wydawnictw ojca. Kilka edycji źródlowych, których nie zdążył sfinalizować Tytus, dokończył Jan. Uzupełniał te dzieła rycinami, oprawiał i rozsyłał do księgarń. Jako pierwsze ujrzały światło dzienne *Źródła do dziejów Unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (cz. II, oddz. I), zawierające teksty diariuszy sejmowych z XVI stulecia³⁶.

³¹ Jan Kanty Działyński (1829–1880) – syn Tytusa i Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich.

³² Jan otrzymał klucz kórnicki, natomiast pozostałe majątki Tytusa leżące w Wielkopolsce i Galicji otrzymały, jako majątki posagowe, siostry Jana: Izabela, Jadwiga, Maria i Cecylia. Zob. A. Mężyński, *Ostatni...*, s. 65.

³³ Dla porównania: Józef Maksymilian Ossoliński zostawił ok. 27 tys. wol., Tadeusz Czacki – ok. 20 tys., Edward Raczyński – ponad 9 tys., Konstanty Świdziński ok. 30 tys. Zob. J. Włodarczyk, *Kształtowanie...*, s. 167.

³⁴ B. Kosmanowa, *Biblioteki...*, s. 121.

³⁵ A. Mężyński, *Ostatni...*, s. 68.

³⁶ *Loc. cit.*

W 1862 r. Jan zaangażował Józefa Rustejkę jako stałego bibliotekarza, który pracował tam tylko przez rok, toteż jego działalność ograniczyła się jedynie do wstępnych prac porządkowych. Okres efektywnej pracy Jana w Bibliotece też trwał zaledwie kilkanaście miesięcy – zbyt krótko, by uporządkować zbiory i usunąć skutki kilkunastoletnich zaniedbań ojca.

W roku 1863 Jan Działyński wziął udział w powstaniu styczniowym. Znalazł się w podobnej sytuacji jak jego ojciec po powstaniu listopadowym. Mimo iż piastował wówczas mandat poselski, komisja prawnicza sejmu pruskiego uchwaliła wniosek ministra sprawiedliwości przewidujący ściganie i aresztowanie Działyńskiego. Równocześnie cały jego majątek obłożono sekwestrem, zbiory biblioteczne i muzealne w Kórniku i Głuchowie opieczętowano w czerwcu 1863 r. Jednocześnie rząd pruski oskarżył Działyńskiego i 135 innych osób z poznańskiego o zdradę stanu. W ostatnim dniu procesu ogłoszono wyrok skazujący zaocznie Jana Działyńskiego i 10 innych osób na karę śmierci za zdradę stanu, był więc zmuszony do wyemigrowania z kraju i na przymusowe miejsce pobytu wybrał Francję. W Paryżu brał czynny udział w życiu emigracji polskiej. Zetknął się tam z nauką francuską, a swoje zainteresowania skupił głównie na naukach matematycznych. Ubolewając nad brakiem podręczników w języku polskim w tym zakresie, rozpatrywał możliwość wydania własnym nakładem *Arytmetyki* (Paryż 1866) oraz *Geometrii* (Paryż 1868 i 1869) G. H. Niewęgłowskiego³⁷.

Niebawem zmieniła się sytuacja polityczna w Prusach. W roku 1868 Jan wrócił więc z Paryża i stanął się przed sądem w Berlinie. Uzyskał wówczas złagodzenie wyroku: karę śmierci zamieniono na trzy lata twierdzy z jednoczesnym zniesieniem sekwestru majątku. Tę karę złagodziła ogłoszona amnestia: po sześciu latach nieobecności mógł wreszcie wrócić do rodzinnego Kórnika. Pracujący z młodym hrabią bibliotekarz Józef Rustejko także został aresztowany za działalność konspiracyjną i już nigdy do Kórnika nie wrócił. Konieczne było zatrudnienie nowych pracowników. Dodatkowym ciosem był fakt, iż wraz ze śmiercią Tytusa Działyńskiego odeszła większość jego pracowników. Zmarł następca Kielisińskiego – Jan Nepomucen Romanowski, rozeszły się drogi z Ludwikiem Koenigiem, odeszli inni.

Dobór nowych współpracowników był dla Jana Kantego Działyńskiego poważnym problemem. Sam nie był, w takim stopniu jak jego ojciec, ani praktykiem, ani erudyta, ani znawcą literatury czy dziejów Polski. Miał zbyt mało wiedzy w zakresie bibliotekarstwa, księgarstwa, drukarstwa. Nie potrafił odpowiednio oceniać dzieł tak, jak jego ojciec. Nie było u jego boku żadnego słynnego bibliotekarza, o czym zawsze marzył. Kiedy w końcu znalazł Zygmunta Celichowskiego – bibliotekarza, naukowca, społecznika, popularyzatora wiedzy, człowieka pracowitego i uczciwego w jednej osobie – mianował go

³⁷ *PSB*, t. VI, s. 85–86.

swoim plenipotentem i zarządcą dóbr. Celichowski miał za zadanie posiąść jak największą wiedzę bibliotekarską, toteż podglądał pracę starszych kolegów-bibliotekarzy i zasady pracy różnych bibliotek, robiąc jednocześnie doktorat w Berlinie. Uczył się na błędach, głównie cudzych, i podpatrywał lepszych. Wiele nauczył się od Wojciecha Kętrzyńskiego (w późniejszym czasie cenionego, wybitnego historyka), który krótko pracował w Kórniku. Kętrzyński, zaangażowany przez Jana Działyńskiego w 1868 r., objął pieczę nad książkami, które od siedmiu lat znajdowały się w pakach i nie były konserwowane, ale już w 1870 r. drogi tego ambitnego i zdolnego bibliotekarza (przyszłego dyrektora Ossolineum) z apodyktycznym hrabią się rozeszły.

To od Kętrzyńskiego Celichowski dowiedział się m.in., jak rozróżniać dokumenty prawdziwe od fałszywych, drugorzędne od podstawowych, zapoznał się z problematyką *Tomicianów*. W czasie swojej niespełna półrocznej pracy w Bibliotece Kórnickiej Kętrzyński uporządkował książki spakowane podczas sekwestru i umieścił to, co najcenniejsze – m.in. manuskrypty oraz inkunabuły – na drugim piętrze Zamku w specjalnie wykonanych szafach. Pawilon ogrodowy zawierał literaturę starożytną i zachodnioeuropejską (12 szaf), matematyczno-przyrodniczą i wojskową (7 szaf). Po roku 1875 w oficynie nad jeziorem parter był przeznaczony na wydawnictwa własne, na piętrze zaś, w nieistniejącej już sali o wysokości dwóch kondygnacji, ulokowano biuro biblioteczne i czytelnię wraz z księgozbiorem podręcznym: encyklopedie, historię, dzieje literatury, prawo i politykę oraz podręczniki. Na folwarku przyzamkowym (Prowent) znalazły schronienie depozyty oraz czasopisma ogólne. Na skutek konfliktu z hrabią – jak już wspomniałam – Kętrzyński odszedł. Przy pomocy Kazimierza Chłapowskiego Kętrzyński sporządził jeszcze inwentarz rękopisów według działów: teologia, historia, heraldyka, literatura i prawo; nie objęły one luźnych zbiorów, a inwentarz miał charakter ogólny.

Celichowski pracował w Kórniku przez pięćdziesiąt kilka lat swojego życia jako bibliotekarz i kierownik biblioteki w jednoosobowej obsadzie. Dorywczo pracowali z nim m.in. Witold Pisarski, Kalikst Rakowicz i Bolesław Sikorki. W dalszym ciągu pracował Ludwik Koenigk, choć w innym niż niegdyś charakterze³⁸.

Po powrocie do Kórnika w 1869 r. hrabia z wielkim rozmachem przystąpił do nadrabiania zaległości w zakresie gromadzenia. Choć poważna choroba, wylew krwi do mózgu, zakłóciła jego aktywność, nie poddał się. Poszedł drogą rozpoczętą przez ojca, toteż nadal zbierał rękopisy i druki związane z historią Polski zwłaszcza XVI i XVII w., a także z problematyką krzyżacką.

Tytus Działyński zebrał 1 tys. rękopisów, Jan zaś powiększył tę kolekcję o około 50%. Ojciec zebrał 25 tys. druków, a syn dodał do tego 6 500³⁹. Bada-

³⁸ *Słownik pracowników Książki Polskiej*, Warszawa 1972, s. 427.

³⁹ R. Marciniak, *Biblioteka Kórnicka...*, s. 159.

cze, porównując stan zbiorów z innymi bibliotekami rodowymi XIX w., twierdzą, że był to poważny przyrost. Na tle swoich czasów Biblioteka Kórnicka prezentowała się bardzo korzystnie. Profil gromadzenia został poszerzony na epokę współczesną i szerzej uwzględniał wydawnictwa emigracyjne. Rękopisów i starych druków przybywało wolniej niż poprzednio, ale systematycznie, głównie dzięki współpracy z lwowskim antykwariatem Iglów. W całości zakupiono księgozbiór po Stefanie Kosseckim (w tym ok. 1 350 starych druków), następnie po Konstantym Podwysockim oraz rękopisy matematyczno-fizyczne Józefa Hoene-Wrońskiego. Również w Kórniku znalazły się depozyty – sprowadzona z Paryża Biblioteka Batignolska (całość liczyła 22 300 tomów, 500 pak rękopisów, 5 tys. sztychów i rysunków oraz około 200 map), księgozbiór po Joachimie Lelewelu i po Towarzystwie Demokratycznym Polskim. Schronienie znalazła również część dawnej biblioteki Czartoryskich z Puław⁴⁰. Wszystkie depozyty zostały czasowo umieszczone w Kórniku, przy czym miały być w przyszłości przeniesione do wyznaczonych miejsc, chociaż siedzibę Działyńskich uznano za miejsce najbardziej bezpieczne i godne zaufania.

Jan Kanty Działyński dużo sam wydawał, chociaż nie w takim tempie, jak jego ojciec. W miarę upływu czasu akcja wydawnicza stała się głównym celem jego życia, przerodziła się wręcz w pasję. W ciągu ostatniego piętnastolecia hrabia pobił swoisty rekord, jak na owe czasy, gdyż patronował publikacji 40 dzieł w 66 imponujących objętością woluminach. Było to zjawisko wyjątkowe w dziejach polskiego ruchu wydawniczego w XIX stuleciu⁴¹. Biblioteka ogłaszała katalogi swoich nakładów – wówczas aż cztery. Regularnie pojawiały się recenzje w gazetach pisane przez dobrych znawców problemów bibliotecznych i wydawniczych. Wszystkie wydawnictwa z czasów Tytusa Działyńskiego były kupowane szybko i rozchodziły się w całości. Natomiast z wydawnictwami Jana było inaczej. Edycje z tematyki historycznej objęły 14 pozycji (17 woluminów), przekłady z literatury klasycznej – 6 pozycji (15 woluminów), a teksty matematyczno-przyrodnicze – aż 20 pozycji (34 woluminy). Część z nich nie znalazła nabywców i zalega magazyny biblioteczne do dziś. Posądzono Jana, że zmniejszył tempo prac źródłowych kosztem podjęcia tematyki z zakresu matematyki i fizyki, co zresztą sam tłumaczył chęcią szerszego spojrzenia – nie tylko przez humanistykę, ale również uwzględniając nauki ścisłe. Do historii przeszły jego słowa: „...najlepszą bronią są wszystkie środki pomocnicze w tworzeniu i szerzeniu światła”⁴².

Nie udało się jednak Janowi zorganizować sukcesywnej edycji wydawnictw źródłowych, więc postanowił zastąpić ją inną formą, mianowicie przedrukami faksymilowymi. Było to jednak przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Książki

⁴⁰ *Ibidem*, s. 169.

⁴¹ A. Mężyński, *Ostatni...*, s. 52.

⁴² B. Kosman, M. Kosman, *Tytus...*, s. 133.

drukowane były na luksusowym papierze, w dobrych drukarniach paryskich. W Paryżu wykonywał je na zamówienie Działyńskiego Adam Piliński – wynalazca oryginalnej metody przedruku tekstów, zwanej homograficzną. Wydawcy zależało na pięknej szacie typograficznej i nawet zwykłe podręczniki drukowane były ładną czcionką i na papierze dużej klasy. Wysoka cena wydawnictw nie tylko utrudniała ich sprzedaż, ale przysparzała Janowi wielu przeciwników. „Poszkodowany” był zarówno nabywca (uboższy czytelnik czy student), jak i sam wydawca, a książki zalegały na księgarskich półkach. Sprzedaż we wszystkich trzech zaborach zwróciła Działyńskiemu zaledwie 3,5% wyłożonych kosztów⁴³.

Osiągnięciem wydawniczym w dziedzinie historii było wydanie *Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolski* w czterech tomach. Pierwszy ukazał się w roku 1877, a ostatni w 1881, już po śmierci Jana Działyńskiego, i praca ta do dzisiaj stanowi podstawę do badań naukowych nad dziejami Wielkopolski.

Pasja wydawnicza Jana w ostatnich latach życia postawiła nieco w cieniu potrzeby Biblioteki, choć nie można powiedzieć, że się o nią nie troszczył. W latach 1869–1875 zakupił do zbiorów kolekcje za łączną sumę 17 tys. talarów. Biblioteka kupowała też pojedyncze rękopisy i druki, na które przeznaczano rocznie ok. 400 talarów. Tym sposobem Zygmunt Celichowski kupił na przykład na licytacji książkę z XVI w. – św. Bonawentury *Rozmyślenia o życiu Chrystusa* w tłumaczeniu Baltazara Opecia po księdzu Aleksym Prusinowskim. Dziełko to, które ukazało się w Krakowie w 1522 r., uchodziło w XIX stuleciu za najstarszy polski druk i było obiektem westchnień kolekcjonerów. Na wspomnianej aukcji ubiegała się o nie Biblioteka Jagiellońska, a jej dyrektor Karol Estreicher nie mógł przebaczyć Działyńskiemu porażki w licytacji⁴⁴.

Wszystkich zbiorów jednak nie opracowano, ponieważ nigdy nie udało się Działyńskiemu zebrać odpowiedniej ekipy fachowców-bibliotekarzy. Zbiory były wszakże dostępne dla użytkowników, a przez bibliotekę przewinęli się najwybitniejsi uczeni polscy. Jedną z najistotniejszych zasług Jana Działyńskiego dla Biblioteki Kórnickiej było nadanie jej charakteru publicznego, podczas gdy jego ojciec traktował ją jeszcze jako typowy zbiór prywatny, choć nie można mu zarzucić, że go nie udostępniał. Jan urządził czytelnię, ustanowił stały fundusz na zakupy, zaangażował bibliotekarzy, a wszystkie swoje wydawnictwa firmował nadrukiem „Biblioteka Kórnicka”. Utrzymanie biblioteki obciążało więc budżet właściciela w o wiele mniejszym stopniu niż wydawnictwa.

Jan Kanty Działyński zmarł bezpotomnie w Kórniku 30 marca 1880 r. Życie nie szczędziło mu bolesnych porażek. Kilkakrotnie był bliski załamania, lecz jego zasługi na polu książki i pracy społecznej są niezaprzeczalne. Agaton Giller – towarzysz jego prac emigracyjnych – w taki sposób scharakteryzował we

⁴³ A. Mężyński, *Ostatni...*, s. 46.

⁴⁴ *Loc. cit.*

wspomnieniu pośmiertnym sylwetkę zmarłego: „Ile razy patrzyłem na Działyńskiego Jana, zdawało się mi, że czytam w jego głębokim i łagodnym spojrzeniu cierpienia i niepokój Polski. Był on uosobioną tęsknotą i boleścią ojczyzny. Trudno było sobie wyobrazić smutniejszą postać. Senatorska wspaniałość łączyła się w niej z pokorą pokutnika”⁴⁵.

Na swojego spadkobiercę Jan Działyński już wcześniej wyznaczył swego siostrzeńca – Władysława Zamoyskiego⁴⁶. Pomagał siostrze w jego wychowaniu, kiedy zmarł mąż Jadwigi – generał Zamoyski. Obserwował z uwagą rozwój Władysława i dostrzegł w nim predyspozycje do poświęceń na rzecz spraw publicznych. Jak pokazało życie, intuicja nie zawiodła go. Z pozoru Władysław Zamoyski otrzymywał wiele, w rzeczywistości spadły na niego poważne kłopoty w postaci obfitych długów zaciągniętych przez jego dobroczyńcę. Jeszcze w wiele lat po śmierci Jana podawano w wątpliwość wiarygodność testamentu, a jeden z jego siostrzeńców twierdził nawet, iż ostatni z Działyńskich chciał podzielić Kórnik na równe działy dla wszystkich siostrzeńców. Prawda była jednak taka, że żaden z właścicieli majątku nigdy nie miał zamiaru go dzielić. Uważali bowiem, iż tylko wielka własność ziemska gwarantowała silną pozycję wobec zaborcy i zapewniała właściwe podstawy majątkowe zarówno muzeum, jak i Bibliotece Kórnickiej⁴⁷.

Ponieważ ów siostrzeniec urodził się w Paryżu, posiadał tamtejsze obywatelstwo. Był ekscentrykiem i budził zainteresowanie swoim wyglądem, sposobem bycia⁴⁸. Nie był bynajmniej intelektualistą, ale potrzeby nauki doskonale rozumiał. Nie posiadał wykształcenia takiego jak Jan, a tym bardziej jak Tytus, co sprawiło, że nie mógł wnieść zbytniego wkładu w rozwój i wzbogacenie Biblioteki. Ten aspekt działalności bibliotecznej spadł więc na jej kierownika, Zygmunta Celichowskiego. Nie było to łatwe, gdyż dobra kórnickie były zadłużone, a zamek wymagał remontu. Brakowało więc pieniędzy na wszystko, nie wyłączając nabytków i wydawnictw. Rodzina wznosiła pretensje o spadek i pojawił się problem finansowania Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu, którego inicjatorem, a później prezesem i jedynym mecenasem był do śmierci Jan Kanty Działyński. Nowy właściciel musiał ograniczyć wydatki do minimum, a majątki oddać w dzierżawę. Uporządkował jednak z czasem sprawy finansowe, nadszarpnięte działalnością kolekcjonerską i wydawniczą obu Działyńskich

⁴⁵ *Ibidem*, s. 53.

⁴⁶ Władysław Zamoyski (1853–1924) – hrabia, wnuk Tytusa, a syn siostry Jana Działyńskiego – Jadwigi, i generała Władysława Zamoyskiego w służbie angielskiej, wcześniej pułkownika powstania listopadowego, związanego ściśle z Hotelem Lambert. Zob. M. Kosman, *Opowieści...*, s. 211–212.

⁴⁷ A. Mężyński, *Ostatni...*, s. 50.

⁴⁸ M. Kosman opisuje go jako „olbrzymią postać biegającą w rozwianym płaszczu, w tym samym we wszystkich porach roku”; zob. M. Kosman, *Opowieści...*, s. 219.

oraz represjami pruskimi związanymi z ich udziałem w powstaniach. Można powiedzieć, że hrabia Tytus, a potem Władysław Zamoyski – byli realistami, podczas gdy Jan mierzył siły na zamiary. Zamoyski nie do końca był rozumiany. Z natury był szlachetnym idealistą odmawiającym sobie niemal wszystkiego w myśl dewizy – *pro publico bono*.

Biblioteka nigdy nie była pasją życiową spadkobiercy, toteż przeznaczał na nią znacznie mniejsze fundusze niż jego poprzednicy. Początkowo zmuszony był traktować Bibliotekę jako dość kłopotliwy obowiązek, pamiętając przy tym o kontynuacji podstawowych wydawnictw. Zbiorem sam poświęcał niewiele uwagi, ale szanował wolę Działyńskich i zapewniał finansowanie dotychczasowych kolekcji i ich nieznaczne powiększanie. Nałożył na bibliotekę, podobnie jak na resztę masy spadkowej, restrykcje finansowe, redukując wydatki do niezbędnego minimum.

Po roku 1880 asygnowano na bibliotekę przeciętnie, nie licząc wydawnictw, 871 talarów rocznie, gdy tymczasem za Jana – powyżej 2 500 talarów. Prowadzono więc wymianę z krajowymi instytucjami naukowymi i księgarzami, głównie z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie i Akademią Umiejętności w Krakowie, a za granicą – głównie z Niemcami, co było możliwe dzięki zapasom wydawnictw własnych. Kórnik wiele łączyło z Krakowem i Małopolską. Obok obiektywnych powodów (prężność środowiska naukowego) istniały motywy subiektywne – osobiste związki Władysława Zamoyskiego z zaborem austriackim i jego późniejsze zaangażowanie w sprawę Zakopanego. Nieznacznie powiększyła się liczba starodruków i rękopisów. Dzięki przedsiębiorczości Celichowskiego i jego kontaktom z kontrahentami wpłynęło do Kórnika sporo cennych nowości. Przy okazji postylli Jana Seklucjana odkryto nieznane druki z XVI w.: trzy dialogi polskie, *Kupca* Mikołaja Reja, Marcina Mażwida przekład na język litewski *Te Deum Laudamus* z 1549 r. wraz z nutami oraz polskie tłumaczenie hymnu i innych tekstów z czasów Zygmunta Starego⁴⁹.

Zamoyski był nieustannie prześladowany przez Niemców za obronę własności polskiej. W kilka lat później, w dobie rugów bismarkowskich, władze pruskie, na mocy ustawy banicyjnej z roku 1885, wydalili Władysława Zamoyskiego wraz z matką i siostrą – jako „cudzoziemców” – z Wielkiego Królestwa Poznańskiego⁵⁰. Dzięki zaradności Celichowskiego i prowadzonej gospodarce ekstensywnej (kontynuowano na znaczną skalę wyrąb lasów, rozpoczęty przez Jana Działyńskiego) zaczęto osiągać zyski. Można było część pieniędzy przeznaczyć na restaurację zamku, podatek spadkowy, długi i inne zobowiązania. Dobra kórnickie dostarczały sum na ratowanie własności polskiej, czyli na nabywanie pobliskich majątków i gospodarstw polskich, by nie mogli ich wy-

⁴⁹ B. Kosman, M. Kosman, *Tytus...*, s. 178.

⁵⁰ A. Chyczewska, S. Weyman, *Zamek Kórnicki...*, s. 71.

kupić Niemcy⁵¹. Przychylność Polaków zyskała postawa Zamoyskiego w sprawie nabycia dóbr zakopiańskich⁵².

Władysław Zamoyski miał kłopoty z przyjazdami do Kórnika i Poznania, co utrudniało faktyczne kierowanie majątkiem i przysparzało pracy Celichowskiemu, a sędziwy już plenipotent przestał panować nad sytuacją. Doszło nawet do tego, że na kilka lat przed I wojną światową właśnie Celichowski interweniował w sprawie możliwości pobytu Zamoyskiego w majątku kórnickim u władz pruskich. Te w końcu zgodziły się na dwutygodniowe odwiedziny każdego roku i dopiero w 1920 r. Władysław Zamoyski na stałe zamieszkał w kraju⁵³.

Rozległe obowiązki nie pozwoliły Celichowskiemu na gruntowne opracowanie zbiorów. Udało mu się jedynie je uporządkować. Na zamku rozmieszczono rękopisy, stare druki, archiwum, dzieła teologiczne, filozoficzne i pedagogiczne; w wieży pałacowej zrobiono magazyn wydawnictw i dubletów; w budynkach ogrodowych przechowywano teksty z przedmiotów ścisłych; w rotundzie zaś znalazła się filologia, sztuka i literatura piękna, a w oficynie – encyklopedie, historia, historia literatury, prawo, polityka i geografia oraz pracownia-czytelnia. Podział ten przetrwał do 1927 r. Opracowano tylko dzieła matematyczno-przyrodnicze znajdujące się w pawilonie ogrodowym, sporządzając trzypięciowy katalog alfabetyczny, a dla rotundy – kartkowy. Dla pozostałych zbiorów dysponowano jedynie dawnym katalogiem druków wykonanym przez Kielisińskiego oraz inwentarzem rękopisów Kętrzyńskiego.

Za czasów Zamoyskiego, Celichowskiemu pomagało kilku pracowników zatrudnianych dorywczo, m.in. Józef Meissner, Andrzej Piekarski, Ksawery Przyjemski, Franciszek Ksawery Kępiński, Witold Staśkiewicz, a także wiele ofiarnych osób zatrudnianych do prac fizycznych i stopniowo przyuczanych do prac bibliotecznych, jak np. Stanisław Małecki, który po latach pracy doskonale orientował się, gdzie i czego należy szukać⁵⁴.

Osobną grupę współpracowników stanowili introligatorzy. Korzystano głównie z warsztatów poznańskich, m.in. Józefa Marchwickiego i Stanisława Kitki, a także Andrzeja Masłowskiego z Krotoszyń. Doskonale układała się

⁵¹ M. Kosman, *Z dziejów...*, s. 138.

⁵² W drugiej połowie XIX w. zawisła groźba przejęcia terenów zakopiańskich przez Niemców. Węgry popadły w spór graniczny z Galicją o część Tatr Wysokich, rozstrzygnięty przez sąd międzynarodowy w Grazu na korzyść polską: okolice Morskiego Oka zostały przyznane Galicji. W spór z księciem Hohenhole finansowo zaangażował się Zamoyski i wykupił te tereny. Przyniosło mu to powszechne uznanie nie tylko dlatego, że był właścicielem, ale głównie za samo zainteresowanie sprawą zachowania tej ziemi w rękach polskich i przeprowadzenie samego procesu. W 1889 r. telegrafował do matki: „Zakopane nasze. Strasznie się wszyscy cieszą... Roztelegrafowali wiadomość po całej Polsce...”. Zob. M. Kosman, *Opowieści...*, s. 219–220; Z. Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1890–1909*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” [Wrocław] 1986, z. 21, s. 43–136.

⁵³ M. Kosman, *Opowieści...*, s. 222.

⁵⁴ S. Małecki, *Wspomnienia z mojego życia*, Kórnik 1959, s. 156–157.

również współpraca z takimi księgarzami, jak Leitgeberowie czy też z Janem Konstantym Żupańskim, którego księgarnię Celichowski nabył w 1894 r. i częściowo umieścił ją w pałacu Działyńskich w Poznaniu, a częściowo w Kórniku.

Celichowski, borykając się z ciągłym problemem uzdrowienia trudnej sytuacji finansowej, wyraźnie zmniejszył napływ cenniejszych rękopisów i starych druków. Jednej sprawy nie zaniedbał, mianowicie produkcji wydawniczej, zwłaszcza najważniejszego z nich – *Acta Tomiciana* – od początku oczka w głowie Działyńskich. Już ze znacznie lepszym aparatem naukowym doprowadził je w 1915 r. do tomu XIII, publikując jednocześnie wiele innych wydawnictw źródłowych historycznych i literackich⁵⁵.

W tym czasie z Biblioteki korzystali tacy wybitni naukowcy, jak np. Władysław Smoleński, Julian Marchlewski, Oswald Balcer, Stanisław Kutrzeba, Antoni Prochaska oraz uczeni związani z Akademią Umiejętności. Także Karol Estreicher znalazł tam sporo cennych informacji do swojej *Bibliografii*.

Okresowi Zamoyskiego i Celichowskiego badacze przypisują stagnację, brak dynamiki gromadzenia, jednak właśnie w czasie ich pracy, poczynając od roku 1880, w Bibliotece Kórnickiej zaczęła powstawać niepowtarzalna, wyjątkowa w warunkach polskich, kolekcja – Archiwum Biblioteczne. Utworzono zbiór materiałów dokumentujących własne dzieje od roku 1869 do 1923 (rok, w którym zmarł Celichowski)⁵⁶. Takimi materiałami nie dysponuje dziś żadna inna instytucja tego typu w kraju, zaś Archiwum Biblioteczne stanowi nadal główne źródło badań nad dziejami zbiorów kórnickich w ciągu 54 lat. Zawiera także materiały dotyczące innych polskich placówek o podobnym charakterze w okresie zaborów. Władze zaborcze nie były w stanie przeciwdziałać inicjatywom kórnickim, zresztą jako prywatne cieszyły się swobodami prawnymi⁵⁷.

Podsumowując ten czas, kiedy Biblioteka Kórnicka była w rękach prywatnych, trzeba zaznaczyć, że chociaż przechodziła okresy lepsze i gorsze albo nawet bardzo złe, a wszyscy jej właściciele bardzo różnili się między sobą, to jednak przyświecał im jeden cel: ocalić od zniszczenia cenne skarby naszej historii i kultury narodowej. Zbiory przez nich zgromadzone przybliżają nam epokę, z której pochodziły, jak również stanowią nieograniczone źródło wiedzy służące naukowcom do dziś.

2. Fundacja „Zakłady Kórnickie”

Już Tytus Działyński myślał o zapewnieniu trwałości swojemu dziełu przeznaczonemu do użytku współrodaków. Miał jednak syna i uważał, że bezpieczniej będzie zachować tego typu placówkę w rękach prywatnych.

⁵⁵ A. Chyczewska, S. Weyman, *Zamek Kórnicki...*, s. 72.

⁵⁶ B. Dolczewska, M. Kosman, *Zamek w Kórniku...*, s. 76.

⁵⁷ M. Kosman, *Z dziejów...*, s. 138.

Władysław Zamoyski, nie mając potomka, również chciał przekazać zbiory narodowi polskiemu. Miała to być realizacja testamentu Działyńskich. Uważał, że został w nim zobligowany do darowania Polakom Kórnika. Traktował go niezmiennie jako własność narodu sobie chwilowo powierzona⁵⁸.

Pierwsze projekty przekazania Kórnika narodowi pochodzą z lat 1906–1909; nie zyskały jednak wówczas poparcia samego Celichowskiego ani tym bardziej władz pruskich. Zamoyski zbliżał się do sześćdziesiątki i poważnie zaczął myśleć o swoim sukcesorze. Rozpatrywał wówczas również możliwość przekazania Kórnika Witoldowi Kazimierzowi Czartoryskiemu – ordynatowi głuchowskiemu, ale plany te pokrzyżowała w 1911 r. nagła śmierć 36-letniego Witolda⁵⁹. Myślał więc o założeniu fundacji, tym bardziej że po I wojnie światowej i po odzyskaniu niepodległości przez Polskę taka możliwość była realna. W tym czasie zaczęto powoływać nowe uczelnie, rozwijało się wiele dyscyplin naukowych i niezbędne było zabezpieczenie zaplecza naukowego tak wykładowcom, jak i studentom.

Władysław Zamoyski opracował projekt Fundacji, który po wprowadzeniu kilku poprawek został ostatecznie zaaprobowany przez zainteresowanych 24 lutego 1924 r. Wprowadzony doń osobny punkt dotyczył „utrzymania Biblioteki Kórnickiej i pieczy nad jej wydawnictwami”, co oznaczało zwycięstwo idei Tytusa Działyńskiego. W dwa dni później fundator wraz z siostrą Marią wręczył ów tekst Prezydentowi RP Stanisławowi Wojciechowskiemu, zastrzegając sobie prawo doradztwa podczas posiedzeń Kuratorium i Zarządu Organizacji, które miały sprawować pieczę nad działalnością Fundacji. 1 listopada 1924 r. ustawę zaakceptowała Rada Ministrów, a w dwa dni później zmarł Władysław Zamoyski. Stefan Żeromski napisał wówczas we wspomnieniu o Zamoyskim: „Spełniwszy swe zadanie umarł, niedostrzeżony, jak za życia”⁶⁰.

Dopiero 30 lipca 1925 r. sejm zatwierdził akt nowej Fundacji Narodowej „Zakłady Kórnickie” utworzonej przez Jadwigę i Władysława Zamoyskich⁶¹. Był to moment przełomowy w dziejach Biblioteki Kórnickiej. Jej zbiory z rąk prywatnych przechodziły na własność społeczeństwa polskiego. Władze Fundacji powołały do życia regulamin uchwalony 9 stycznia 1928 r., z którego wynikało, iż placówka składa się z trzech działów merytorycznych: bibliotecznego, muzealnego i wydawniczego, oraz z zamku i pozostałych pomieszczeń. Wiele kwestii nie zostało jednak do końca sprecyzowanych, co w niedługim czasie spowodowało konflikty między Biblioteką (jej kierownictwem) a Zarządem Fundacji⁶².

⁵⁸ *Ibidem*, s. 144.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 145.

⁶⁰ M. Kosman, *Opowieści...*, s. 223.

⁶¹ *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej: studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*, [kom. red. J. Augustyniak i in.], Wrocław 1961, s. 31.

⁶² B. Dolczewska, M. Kosman, *Zamek w Kórniku...*, s. 79.

W 1925 r. Biblioteka była zamknięta i odmawiano udostępniania zbiorów, dopóki nie będą one uporządkowane i skatalogowane. Pod koniec tegoż roku ogłoszono konkurs na stanowisko bibliotekarza, w wyniku którego pierwszym, tymczasowym, kierownikiem placówki został Władysław Pociecha – pracownik Biblioteki Jagiellońskiej, młody, ale już wytrawny znawca XVI w., posiadający tytuł doktora. Do Kórniku przybył w październiku 1926 r. Jego celem było stworzenie z Biblioteki nowoczesnego warsztatu pracy naukowej, do czego sumiennie się przygotowywał, przeprowadzając szereg konsultacji z wybitnymi uczonymi. Opracował projekt statutu i poczynił wiele planów związanych z organizacją Biblioteki.

Niestety, młody i energiczny uczonek nie przypadł do gustu opiekunom Fundacji i negatywnie została oceniona jego stanowczość i upór. Nie otrzymał tym samym potrzebnych pieniędzy. Praca Władysława Pocięchy w Kórniku trwała półtora roku i był to okres zasadniczych przemian w Bibliotece: wtedy to powstał regulamin wewnętrzny, przystąpiono do inwentaryzacji i prac katalogowych, wymiany publikacji z instytucjami naukowymi, porządkowania archiwaliów, a także opracowano plan wydawniczy i energicznie nadrabiano zapóźnienia. W roku 1927 ukazał się specjalny zeszyt *Silva Rerum* dotyczący kierowanej przez Pocięchę placówki. Konflikt z Fundacją ciągle narastał i ambitny uczonek, nie chcąc ustąpić, musiał odejść.

Następnym kierownikiem Biblioteki Kórnickiej został wybrany, również drogą konkursu, Józef Grycz, który podjął obowiązki 1 października 1928 r.⁶³ Przystąpił do pracy z taką samą energią i zaangażowaniem, jak i jego poprzednik. Posiadał już kilkusobowy zespół współpracowników, w skład którego wchodził m.in. Stanisław Bodniak, Alodia Kawecka, Stanisława Jasińska i Jadwiga Fiedziuszkówna. Natychmiast przystąpiono do remontu pomieszczeń zamkowych i postawienia pieców. Następnie uporządkowano akta i ustalono braki w księgozbiorze ze szczególnym uwzględnieniem starych druków i dyplomów, korzystając przy tym z pomocy Kazimierza Piekarskiego sporządzającego katalog druków szesnastowiecznych. Prace posuwały się szybko. Zbliżała się setna rocznica działalności wydawniczej, przypadająca na połowę roku 1929. Uznając za jeden z regulaminowych obowiązków Biblioteki Kórnickiej sprawy wydawnicze, przystąpiono do druku *Katalogu druków polskich XVI w. w Bibliotece Kórnickiej* przygotowanego przez najlepszego wówczas znawcę starych druków w Polsce – Kazimierza Piekarskiego. Jednocześnie ukazały się studia do kontynuacji monumentalnego wydawnictwa *Acta Tomiciana*, broszurka Grycza popularyzująca zbiory kórnickie i najbardziej doniosłe dzieło – czasopismo pod tytułem „Pamiętniki Biblioteki Kórnickiej”. Pierwszym zeszycem nowego pisma wydanym w maju 1929 r. uczcił Grycz 100-lecie pierwszego wydawnictwa

⁶³ Z zagadnień teorii..., s. 31.

Biblioteki i jej bibliotekarzy – Kajetana Kielisińskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego i Zygmunta Celichowskiego⁶⁴.

Fundacja znowu nie była w stanie panować nad dynamicznym rozwojem placówki, co spowodowało odejście Józefa Grycza z dniem 1 stycznia 1930 r. Odeszła również Alodia Kawecka, a kierownictwo powierzono Stanisławowi Bodniakowi, który kierował Biblioteką przez ponad 20 lat, z przerwą na czas II wojny światowej. Ze względu na osobiste zainteresowania Bodniak znalazł dla siebie w Kórniku doskonały warsztat pracy. Stał się wytrawnym znawcą księgozbioru i rękopisów oraz zyskał autorytet w kraju. W czasie dziewięciu lat kierowania placówką przez Bodniaka nastąpiło zwiększenie liczby personelu, systematycznie gromadzono, opracowywano i udostępniano zbiory, również muzealia. Prowadzono prace badawcze i wydawnicze, udzielano wyczerpujących informacji.

W okresie międzywojennym Biblioteka działała na zasadach Tymczasowego Regulaminu Fundacji. Ukazywał się „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, którego redaktorem był Józef Grycz – nadal współpracujący z placówką, podobnie jak jego poprzednik – Władysław Pociecha. Do wybuchu wojny wydano dwa zeszyty periodyku, zaś trzeci przepadł w drukarni, w wyniku działań wojennych. Wydano również opracowany przez Jadwigę Karwasińską trzeci tom *Sporów i spraw między Polakami a Zakonem Krzyżackim*, monografię o Janie Działyńskim Stefana Kieniewiczza, a *Acta Tomiciana* powierzono prof. Władysławowi Pociesze, który uzupełnił je materiałami źródłowymi z archiwów zagranicznych i przygotował w sposób wzorowy do druku tom XIV. Niestety, działania wojenne spowodowały, że wydrukowano go dopiero w 1952 r.⁶⁵

W okresie okupacji Zamek został zajęty przez Niemców. W ramach „posłannictwa kulturalnego na terenie Europy wschodniej” okupant zamierzał utworzyć w Kórniku filię Biblioteki Uniwersyteckiej – Reichuniversitat Posen. Okazało się to zbawienne dla zbiorów, gdyż tym sposobem prawie w całości ocalały. Niemcy uważali, że „byłoby pożałowania godnym, gdyby to świadectwo potężnych wpływów pruskich z połowy XIX stulecia w jakikolwiek sposób zostało zubożone”⁶⁶. Tak naprawdę nie zdawali sobie sprawy z wartości zbiorów, więc przetrwały. Mimo iż w czasie wojny Biblioteka była opieczetowana i praktycznie poza pracownikami gospodarczymi nikt nie pracował, to potajemnie zbiory były opracowywane. Należy tu podkreślić odwagę i ofiarność ówczesnych pracowników placówki w ratowaniu zabytków kultury polskiej. Największe zasługi należą się tu kustosz Jadwidze Jasielskiej i konserwatorowi zbiorów Stanisławowi Małeckiemu⁶⁷. Dnia 11 kwietnia 1945 r. do Kórnika

⁶⁴ *Loc. cit.*

⁶⁵ A. Chyczewska, S. Weyman, *Zamek Kórnicki...*, s. 73–74.

⁶⁶ B. Kosman, M. Kosman, *Tytus...*, s. 227.

⁶⁷ A. Chyczewska, S. Weyman, *Zamek Kórnicki...*, s. 73–74.

wrócił Stanisław Bodniak i podjął pracę na dawnym stanowisku. Na miejscu zastał już część dawnych współpracowników i stopniowo kompletował cały zespół.

Po wojnie bibliotekarstwo wreszcie zostało objęte opieką ze strony państwa, został unormowany jego status. Efektem wieloletnich starań środowiska był dekret o bibliotekach wydany 17 kwietnia 1949 r. Biblioteka Kórnicka w dalszym ciągu pracowała w ramach Fundacji, a Stanisław Bodniak walczył nieustraszenie o jej utrzymanie. Nadal cieszyła się wielkim uznaniem ze strony środowiska naukowego, jednak w nowej sytuacji powojennej Fundacja była formą archaiczną.

W połowie XX w. uratowano zamek w Kórniku (leżący na mokradłach) przed ruiną za pomocą awangardowej w tym czasie metody osuszania gruntów prof. Romualda Cebertowicza – po raz drugi w Polsce (po kościele św. Anny w Warszawie) zastosowanej. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu się w problem nie tylko autorytetów naukowych, ale i samego prezydenta Rzeczypospolitej, i uzyskaniu zabezpieczenia finansowego⁶⁸. Odrorestaurowano wówczas także zniszczony w 1945 r. Pałac Działyńskich w Poznaniu⁶⁹.

W roku 1951 znowu ważyły się losy Kórnika. Zapadła nawet decyzja o likwidacji placówki. W kwietniu 1952 r. weszła w życie ustawa znosząca wszystkie fundacje w Polsce. Rozważano wówczas dwie możliwości dalszej działalności Biblioteki Kórnickiej: utrzymania jej jako samodzielnej jednostki naukowo-badawczej lub włączenia w struktury Biblioteki Narodowej jako filii. Ponieważ jednak Bibliotheca Patria nie była zainteresowana muzealiami, a Stanisław Bodniak wraz z władzami Fundacji bronili całości Biblioteki i niepodzielności zbiorów kórnickich, sprawa upadła⁷⁰. Nie było dane Bodniakowi cieszyć się sukcesem, gdyż zmarł nagle 15 października 1952 r. Biblioteką Kórnicką zainteresowała się Polska Akademia Nauk.

3. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 1953 r. zapadła decyzja o przejęciu Biblioteki Kórnickiej przez PAN. Formalne przekazanie zbiorów Akademii nastąpiło 5 maja 1953 r., a ostateczny akt likwidacji Fundacji podpisano w Warszawie dnia 5 października tegoż roku.

Bibliotece zostawiono zamek kórnicki i dwie oficyny, a w 1957 r. także odbudowany Pałac Działyńskich w Poznaniu⁷¹, gdzie zorganizowano czytelnię

⁶⁸ M. Kosman, *Z dziejów...*, s. 242.

⁶⁹ <http://www.bkpn.poznan.pl>, z dn. 6 I 2007 r.

⁷⁰ M. Kosman, *Z dziejów...*, s. 256–257.

⁷¹ <http://www.culture.pl>, z dn. 6 I 2007 r.

i informatorium, aby pośrednio udostępniać zbiory środowisku poznańskiemu. Koncepcję tę realizował Stefan Wejman, który był dyrektorem tej placówki w latach 1955–1975. Biblioteka Kórnicka pozostała administratorem Pałacu.

W pierwszych latach po przejęciu placówki przez PAN, nastąpił dynamiczny rozwój Biblioteki w zakresie lokalowym, kadrowym i przyrostu zbiorów. Z powodzeniem wystąpiono o rewindykację dawnej własności. Prowadzono szeroko rozwiniętą wymianę krajową i zagraniczną. Powiększały się zbiory, zwłaszcza najnowsze, a także zasób rękopiśmienny.

W 1939 r. notowano łącznie około 90 tys. woluminów. Przy minimalnych stratach wojennych (ok. 1%) po wyzwoleniu⁷², Biblioteka przejęła zbiory specjalne (stare druki, rękopisy, grafiki) i druki nowsze, dzięki czemu nastąpił wzrost posiadania do około 120 tys. woluminów. W ramach PAN zbiory kórnickie zwiększyły się o ponad 130%: rękopiśmienne – niemal czterokrotnie, a stare druki – o niemal 50% i prawie w całości zostały opracowane. Powiększenie księgozbioru odbywało się drogą zakupów, wymiany i darów. Na wyróżnienie zasługują tu następujące nabytki: rękopis prawniczy z XIV w., rękopis postylli z XIV–XV w., dyplom ks. Głogowskiego Henryka z 1438 r., rękopis z XIV w. zawierający akta do panowania Stefana Batorego, trzy inkunabuły z lat 1470–1478, *Biblia polska* z 1779 r. drukowana w Królewcu, pierwsze wydanie *Pana Tadeusza*⁷³.

W roku 1976 odnotowana frekwencja wynosiła 922 czytelników, z czego 269 w Kórniku i 654 w Poznaniu. Informacja naukowa obejmowała formy bierne (realizację kwerend) i czynne (informatory, inwentarze, katalogi). Opublikowano katalogi rękopisów średniowiecznych i staropolskich (ukazał się I tom). Planowano także nową serię obejmującą rękopisy nowożytne, a także przygotowano Katalog Archiwum Bibliotecznego. (To tylko część danych z 1976 r.).

W latach 1972–1976 Biblioteka otrzymała 18 tys. książek i broszur za Stacji Naukowych Polskiej Akademii Nauk w Paryżu i w Rzymie. Zbiór ten od razu zaczęto opracowywać, lecz prace te przerwano w 1979 r., by wznowić dopiero w roku 1984, a ukończyć w 1986⁷⁴.

Przyrost zbiorów w latach powojennych, przeszedł trzykrotny w porównaniu do 1939 r., doprowadził do niebezpiecznej sytuacji. Nadmierne obciążenie zamku powodowało zarysowanie się murów, co mogło doprowadzić do katastrofy budowlanej. Część zbiorów przechowywanych na strychu Pałacu Działyńskich, na polecenie straży pożarnej musiała być przewieziona do Kórnika.

⁷² Sprawozdanie kierownictwa Biblioteki Kórnickiej za okres administracyjny od I. VII. 1945 do 30. VI. 1946, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, [Kórnik] 1939–1946, z. 3, s. 323–330.

⁷³ Z życia Biblioteki Kórnickiej, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, [Kórnik] 1955, z. 5, s. 297.

⁷⁴ J. Wisłocki, *Biblioteka Kórnicka w latach 1982–1992*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, [Kórnik] 1993, z. 23, s. 233–262.

Umieszczono je na podzamczu w Kórniku, w różnych pomieszczeniach zupełnie nieprzystosowanych do tego celu. Zmusiło to kierownictwo Biblioteki do zainteresowania się możliwością budowy nowego magazynu. Taka koncepcja powstała dopiero w latach 1983–1986, a zrealizowano ją w latach 1987–1993. Magazyn mógł pomieścić wszystkie książki i posiadał jeszcze rezerwę miejsca na nabytki w następnych kilkudziesięciu latach⁷⁵.

Obecnie jej zbiory liczą około 350 tys. woluminów, w tym: 30 tys. starych druków, 14 tys. rękopisów, prawie 2 tys. map i atlasów, 13 500 zbiorów graficznych, 11 500 ekslibrisów, 5 500 fotografii, 1 tys. muzykaliów i około 100 tys. numizmatów. Biblioteka gromadzi przede wszystkim publikacje z zakresu historii, literatury i kultury Polski, ze szczególnym naciskiem na zbiory specjalne. Prowadzi również działalność wydawniczą, publikując materiały źródłowe oraz różnorodne opracowania. Wydaje również „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”.

Trzonem kolekcji są starodruki i jeden z najcenniejszych w Polsce zbiorów rękopisów. Szczególnie bogate wśród starodruków są zbiory materiałów dotyczących historii parlamentaryzmu polskiego oraz historii protestantyzmu w Polsce. W zbiorze jest kilkaset inkunabułów, w tym m.in. najstarsze druki krakowskie z XV w. Zbiór szesnastowiecznych poloników należy do najcenniejszych w Polsce – Biblioteka posiada 40 unikatowych wydań dzieł Kochanowskiego (*Szachy*), Bielskiego, Kromera, Reja (*Żywot Józefa*), Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego (*Rytmy albo wiersze polskie*). W zbiorach są także druki sławnych oficyn drukarskich – Hallera, Wietora, Łazarza, a także druki obce z XVII i XVIII stulecia, cenne druki wielkopolskie z IX w. oraz zbiory czasopism emigracyjnych.

Wśród rękopisów szczególnie cenne są źródła historyczne: *Acta Tomiciana*, *Lites ac res gestae*, *Cronica Conflictus*; dokumenty i listy królewskie (XIII–XVIII w.), dzieła Jana Długosza, jeden z najwcześniejszych odpisów *Chronica Polonorum* Wincentego Kadłubka, dokumenty książęce i królewskie XIII–XVIII w., archiwum Wielkiej Emigracji. Najstarszy w kolekcji jest rękopis francuski z przełomu IX/X w., z opisem bitwy pod Fontanetum. Biblioteka posiada także takie unikatki, jak *Regula* S. Benedicti (IX w.), regalia, autografy Napoleona (m.in. niedokończona powieść miłosna). Bogaty i wyjątkowy jest również zbiór literariów: manuskrypty pisarzy siedemnastowiecznych, autografy najznakomitszych twórców polskich XIX w.: Adama Mickiewicza (*Dziady*, cz. III, *Pani Twardowska*), Juliusza Słowackiego (m.in. *Hymn o zachodzie słońca*), Cypriana Kamila Norwida, Stefana Garczyńskiego. Cenne są również archiwalia dotyczące Kórnika i archiwum Działyńskich z lat 1413–1800⁷⁶.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ <http://www.culture.pl>, z dn. 6 I 2007 r.

Biblioteka udostępnia swoje zbiory wyłącznie w celach naukowych, wykonuje także kopie, fotografie i mikrofilmy wybranych materiałów. Zamek w Kórniku cieszy się coraz większą popularnością.

Mimo wzlotów i upadków Biblioteka przetrwała do dnia dzisiejszego, nie została przez nikogo sprzedana ani rozparcelowana, rozwija się dynamicznie i niezmiennie służy ludziom nauki jako nieprzebrane źródło wiedzy.

Biblioteka Kórnicka powstała jako prywatna biblioteka magnacka. Jej założyciel Tytus Działyński miał dokładnie wytyczony cel – pragnął utworzyć placówkę o charakterze „*bibliotheca patria*” – skarbnicy kultury narodowej. Nadał jej profil wyraźnie naukowy, z ukierunkowaniem na gromadzenie źródeł do historii Polski. Biblioteki, zwłaszcza przed powstaniem towarzystw naukowych, brały na siebie ciężar prac badawczych i wydawniczych. Tytus Działyński związał więc z Biblioteką całość prac obejmujących gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie i publikację zbiorów. Łączył w sobie funkcje mecenasa, zapewniając placówce podstawy materialne, oraz twórcy programu działania. Pod tym względem można go porównać z Józefem Maksymilianem Ossolińskim.

Kiedy spogląda się na całokształt jego osiągnięć, można dostrzec szereg inicjatyw społecznych, talent popularyzatorski i publicystyczny. Program gromadzenia i publikowania tekstów humanistycznych został poszerzony przez syna Tytusa – Jana – o nauki ścisłe. Inicjatywa po 1880 r. przeszła wyraźnie z rąk właściciela – Władysława Zamoyskiego, w ręce bibliotekarza Z. Celichowskiego.

O wysokiej ocenie Biblioteki Kórnickiej i jej właścicieli, ich roli w organizacji i rozwoju wielkopolskiego środowiska naukowego decyduje w dużej mierze trwałość rezultatów ich pracy i wysiłku finansowego. Biblioteka do dziś utrzymuje się w czołówce placówek naukowych, jest bowiem jedną z pięciu podstawowych bibliotek Polskiej Akademii Nauk, zaś Wydawnictwa Działyńskich nadal służą uczonym, a niektóre z nich są nawet kontynuowane. Gdyby mógł to zobaczyć Tytus Działyński, zapewne byłby dumny i szczęśliwy.

RENATA OSIEWAŁA

Social, economic and property circumstances of the activity of the Library in Kórnik in 19th and 20th c.c.

For the first time the Kórnik estate came into possession of the Działyńskis family in 1676. Count Tytus Działyński, the son of Ksawery and Justyna Dzieduszycka, was the most famous of this family. In 1825 he took over the fortune of Kórnik, and one year later he founded one of the most valuable book collection, known today as the Kórnik Library of the Polish Academy of Sciences.

The ancestors of Tytus: grandfather Augustyn and father Ksawery, assembled the first collection. Among the books there were works in the field of Polish law (editions from 16th, 17th and 18th century), historical works of such authors as Jan Długosz, Joachim Bielski, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górski, Stanisław Leszczyński, books on religious problems and hagiography.

The books mostly concerned the history of Poland and Poles in their glorious times. Many of them discussed the period of partitions of Poland. From the beginning the intention of Tytus Działyński was to create a centre worthy of the Partia Library and to run a publishing house in the future.

In 1861 his son, Jan Kanty Działyński inherited the collection. At that time in Kórnik there were 25 000 of works in 40 000 volumes, together with almost 1 000 valuable manuscripts. During the course of his life, Jan Kanty Działyński considerably enlarged the collection. He died childless on 30th March 1880. The heir to the property was his nephew, citizen of France, Władysław Zamoyski.

The new owner of Kórnik, persecuted by the German invader was banned from effectively claiming legal rights to his property. As a result, he entrusted Zygmunt Celichowski with running the estate.

In 1924 Władysław Zamoyski formulated a project of the National Foundation "Zakłady Kórnickie", which was approved in 1925 by the lower chamber of the Polish Parliament. Consequently, the collection became legally property of the Polish nation. In 1953 the collection was taken over by the Polish Academy of Sciences.

From then on, the Kórnik Library has been enjoying its eminent scientific status and is one of the main the PAN's libraries making its collection available exclusively for scientific purposes.